

Kondziołka: Mury padają

Data publikacji: 20.10.2012 20:05

Andrzej Kondziołka, wójt Zebrzydowic, podczas Międzynarodowej konferencji "Czesi i Polacy w dowcipie i anegdocie politycznej" wygłosił referat o polsko-czeskiej współpracy transgranicznej na Śląsku Cieszyńskim. W rozmowie z OX.pl opowiada nam o tym jak współpraca transgraniczna wygląda z perspektywy gminy Zebrzydowice.

Łukasz Grzesiczak: Jak z pana perspektywy układa się współpraca polsko-czeska?

Andrzej Kondziołka: Myślę, że nie tylko na przykładzie gminy Zebrzydowice, ale i w całym naszym euroregionie, ta współpraca układa się dobrze. Wykorzystujemy możliwości, jakie dają środki Unii Europejskiej na rozwój terenów pogranicznych. Akcentujemy te obszary współpracy, gdzie dzięki zrealizowanym projektom i inwestycjom poprawia się jakość życia mieszkańców. Oczywiście trzeba mieć świadomość, że środki unijne, można wydać tylko na objęte tym dofinansowaniem zadania.

Jakie są obecne priorytety współpracy?

Projekty współpracy transgranicznej wynikają z celów programu (Program Operacyjny Współpracy Transgranicznej - przyp.red.). Można je realizować poprzez duże przedsięwzięcia o charakterze infrastrukturalnym oraz mikroprojekty, które wspierają różne obszary życia społecznego m.in. edukację, kulturę, sport, turystykę czy promocję regionu. Od samej inwencji beneficjentów zależy jakie obszary chcą wzmacniać, gdzie ten dedykowany strumień pomocy finansowej kierować.

Jak to wygląda w praktyce?

Jeżeli chodzi o projekty infrastrukturalne - to w gminie Zebrzydowice - zrealizowano ich kilka. Jeszcze ze środków przedakcesyjnych zbudowano rondo, potem była kanalizacja. Jedno z ostatnich zadań to wkład w remont „starej szkoły” w Zebrzydowicach. Mikroprojektów na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat było kilkanaście i obejmowały one różne dziedziny.

Czy realizacja tych projektów - w pana ocenie - wpłynęła na zintensyfikowanie relacji między Polakami i Czechami? Czy też mieliśmy, przede wszystkim, do czynienia ze współpracą instytucji?

Najważniejsze są tutaj mikroprojekty, to one najbardziej zbliżają ludzi, integrują przy realizacji jakiegoś pomysłu. Współpraca transgraniczna jest bardzo dynamiczna - nasze pogranicze inaczej wyglądało piętnaście lat temu, zupełnie inaczej wygląda dziś. Gdybym kilkanaście lat temu mieszkańcom Zebrzydowic zaproponował naukę języka czeskiego, popatrzyliby na mnie ze zdziwieniem. Dziś na 24 miejsca na kursie języka czeskiego zgłosiło się ponad 60 chętnych. To pokazuje skalę przemian i drogę, którą przeszliśmy.

Dziś współpraca z Czechami nie ma jedynie wymiaru związanego z realizacją wspólnych projektów, pojawiają się coraz częściej kwestie związane z biznesem i pracą. A co do roli instytucji, to oprócz tego, że pełnią one rolę służebną, powinny także dodatkowo wzmacniać wzajemne relacje w celu budowania kapitału społecznego po obu stronach granicy.

Myśli Pan, że intensyfikacja naszych kontaktów pozwala walczyć ze wzajemnymi stereotypami?

Oczywiście, sama definicja stereotypu zakłada brak realnej wiedzy o pewnym zjawisku. Ale nie jestem teoretykiem współpracy, a jej praktykiem. Z mojego punktu widzenia akcesja do Unii Europejskiej, objęcie naszych krajów traktatem z Schengen ,to coś, co się nam tutaj najlepszego na Śląsku Cieszyńskim mogło wydarzyć biorąc pod uwagę całokształt obciążonych bagażem historii wzajemnych relacji.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Łukasz Grzesiczak